

# Nasze Środowisko

Dodatek do miesięcznika „Ziemia Parczewska” poświęcony sprawom ekologii

nr 2/2003

Ukazuje się przy wsparciu finansowym Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie

## Poznajemy ginące zawody i zajęcia Lubelszczyzny



Tkanie płótna lnianego.

W myśl założeń edukacji regionalnej obowiązujących w programach zreformowanej szkoły prawdziwym patriotą może okazać się tylko człowiek świadomy swoich korzeni rodzinnych i rodzimych. Organizatorzy programu „**Poznajemy ginące zawody i zajęcia Lubelszczyzny**” – Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Podedwórzcu we współpracy ze Stowarzyszeniem na Rzecz Aktywizacji Mieszkańców Polesia Lubelskiego postanowili wykorzystać na ten cel czas ferii zimowych 2003 r. i przybliżyć dzieciom i młodzieży ciężką pracę naszych przodków przez aktywne uczestnictwo w dawnych zawodach i zajęciach.

Pomysł na tak zorganizowane ferie jest kontynuacją zapoczątkowanego w 2002 roku w Podedwórzcu procesu odtwarzania uprawy i obróbki lnu. W maju grupa dzieci i młodzieży pod kierunkiem nauczycieli i najstarszych mieszkańców gminy, dzięki wsparciu finansowemu **Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie**, odtworzyła wszystkie etapy uprawy lnu poprzez sianie, plewienie, wrywanie, moczenie, łamanie, czesanie, aż do uzyskania włókna. Przędzenie i tkanie, jako dalsze etapy tego procesu, postanowiliśmy zaprezentować w ferie szerszemu gronu odbiorców.

Dzięki zaangażowaniu całego środowiska zgromadzono niezbędny sprzęt i urządzenia nie tylko do przedzenia i tkania, ale także do innych domowych zajęć. Na okres ferii szkoła zamieniła się w wiejską chatę, w której młodzież praktycznie mogła uczestniczyć w następujących pracach: wyrabianie masła w drewnianej masełnicy, obtłukiwanie prosa w stępie na ka-

sze, pranie bielizny na tarze, maglowanie drewnianą maglownicą i prasowanie żelazkiem na węgle, wypalanie koszyków z wikliny, gotowanie potraw regionalnych, nauka haftowania i rzeźbienia.

Uczestnicy zimowiska poznali też tajniki ginących zawodów i zajęć Lubelszczyzny. Najbardziej pracowite okazało się

*dokończenie na str. II*

*Henryka Cicha przedzie na kolowrotku*



*„Trudno być patriotą*

*swojego kraju,*

*nie znając i nie kochając*

*swojej małej ojczyzny -*

*najważniejszego własnego*

*miejsca na Ziemi.*

*Jeśli tej miłości nie ukształtuje*

*szkoła i środowisko, po prostu się*

*nie ukształtuje wcale”*

Maria Jakubowska



## // Poznajemy ginące zawody i zajęcia Lubelszczyzny

*dokończenie ze str. 1*

przedzenie i tkanie. Na **przędzicy i wrzecionie** dzieci próbowały swoich sił pod kierunkiem 82-letniej mieszkanki Antopola Marii Bobowskiej. Przędzenie na **kołowrotku** było troszeczkę łatwiejsze, i dzięki cierpliwości Henryki Cichej z Antopola wielu uczestników zajęć nauczyło się tej sztuki. Uzyskane w ten sposób nici były formowane w **motek** na motowidle, a następnie zwijane na wituszce w kłębek. Z kłębka dzieci nawijały nici na drewniane cywki na urządzeniu o nazwie potak, które wkładano do czółenka służącego do przekładania nici przez osnowę podczas tkania.

Najwięcej czasu zajęło uczestnikom przygotowanie osnowy pod kierunkiem Marii Konon (83 lat, Hołowno), Heleny Soleckiej (78 lat, Hołowno), Anny Bilkiewicz (75 lat, Podedwórze), i Marioli Chilczuk (37 lat, Podedwórze) na snuwały, a następnie przeniesienie uzyskanego warkocza na warsztat tkacki i przelozienie każdej nitki przez niczalnice.

Tkanie płótna było już samą przyjemnością, ale wcześniejsze czynności, których było aż 40 (od posiania lnu do uzyskania płótna) skłoniły uczestników warsztatów do refleksji, jak ciężko musie-li pracować nasi dziadkowie, aby uszyć sobie zwykłą koszulę.

Z szacunkiem młodzież zakładała koszule z pereborami, spódnice: pigule, kratówki, szerścianki, chustki i inne części garderoby własnoręcznie wykonane przez przodków (niektóre rekwizyty liczą nawet 100 lat). W sposób zupełnie nieoczekiwany oglądaliśmy pokaz mody z XIX wieku.

Koszule (soroczki) i lnianą bieliznę prano w balii na tarze, w specjalnie przygotowanym ługu z popiołu drzewnego. Uczestnicy zajęć nie mogli uwierzyć, że taki preparat – „starodawny vizir” usuwa brud. Podczas prania przekonali się jednak, że woda z ługiem jest śliska i usuwa plamy. Zajęcia prania i wygładzania bielizny odbywały się pod kierunkiem pani Mirosławy Korne-luk członka zespołu „Wrzeciono”. Z dużą przyjemnością dzieci i młodzież maglowały specjalnie złożone koszule drewnianą magłownicą na ławie oraz prasowały żelazkiem na węgiel.

Kolejnym zajęciem, bardzo często wykonywanym w wiejskiej chacie, było robienie masła w drewnianej maselnicy wirówkowej lub zwykłej. Okazało się, że z pozoru łatwa czynność wymaga umiejętności, cierpliwości i wysiłku, czego doświadczyły dzieci. Nagrodą za trud były smakowite pajdy chleba grubo posmarowane własnoręcznie wykonanym specjałem – masłem.

Za potrawy regionalne odpowiedzialny była kierownik zespołu „Wrzeciono” Jolanta Burzec, która z grupą młodzieży przygotowała dla wszystkich uczestników pyszne **russkie pierogi i marchwianiki** – bułeczki z nadzieniem marchewkowym.

Podczas zimy mężczyźni zajmowali się **wyplataniem koszyków z wikliny i obtłukiwaniem prosa na kaszę w stępie**. Naszej młodzieży zajęcia te przybliżali panowie Józef Cichy (65 lata, Antopol) i Eugeniusz Pawluczuk (62 lata, Opole) jednocześnie opowiadając o dawnych wierzeniach i zwyczajach. Oprócz robienia kaszy z prosa stępa była wykorzystywana do przygotowania pszenicy na **kutię** – wigilijną potrawę. Czynność tę prezentował pan Janusz Bilkiewicz.

Zdobyte podczas ferii doświadczenia będą pomocne przy prowadzeniu zajęć poświęconych edukacji regionalnej w **Ośrodku Edukacji Regionalnej**, który powstaje w budynku byłej szkoły w **Hołowni** przejętym od Urzędu Gminy w Podedwórze przez Stowarzyszenie na rzecz aktywizacji mieszkańców Polesia Lubelskiego.

*oprac. Gabriela Bilkiewicz  
i Katarzyna Becher*

## W pogoni za taaaką rybą

Wędkarstwo jest jedną najbardziej popularnych form wypoczynku w Polsce. Polski Związek Wędkarski zrzesza ok. 900 tys. członków i ponad 500 tys. sympatyków. Pomimo, że w Polsce znajduje się kilka tysięcy jezior oraz duże rzeki: Wisła, Odra, Bug, Narew, Warta to trucielińska i rabunkowa gospodarka przyczyniła się do tego, że „ryby niet”. Przeciętny wędkarz po całodziennym ślęczeniu nad spławikiem lub po setkach rzutów spinningiem, wraca z kilkoma płociami, okonkami wielkości dłoni lub „wyliniałym leszczem”. Presja środowiska wędkarskiego oraz tendencje do wypoczynku rodzinnego połączonego z łowieniem ryb skłoniły różne biura turystyczne do organizacji wyjazdów na najbardziej atrakcyjne tereny wędkarskie w Polsce i Europie. W Polsce są to łowiska na Suwalszczyźnie, Pojezierzu Brodnickim i nad Biebrzą. Rekordową popularnością cieszy się Szwecja. Tysiące jezior, kilkadziesiąt rzek i ponad 10 tys km wybrzeża to prawdziwy wędkarski raj. Rygorystyczne przepisy ekologiczne, przestrzeganie okresów ochronnych oraz zasada, „że zabiera się tyle złowionych ryb ile potrzeba do własnego użytku” wpływa na to, że nigdy nie wraca się „o kiju”. Terytorium Szwecji jest bardzo zróżnicowane pod względem wędkarskim. Południowa część: Skania, Blekinge, Smaland to królestwo ryb nizinnych szczupaka, okonia, sandacza, węgorza, spotyka się też ryby górskie: lososie, trocie i pstrągi. Wybrzeże morskie tych rejonów to królestwo dorsza, flądry i rzadko występującej w Polsce bellony. Środkowa część to największe jeziora Vattern i Vonern, gdzie łowi się prawie wszystkie gatunki ryb śródlądowych. Północna część i graniczący z Norwegią region Dalarna to królestwo pstrągów i rzadkich w Polsce lipieni. Szwecja dysponuje doskonałą bazą dla wędkarzy oraz na wypoczynek rodzinny. Najbardziej popularne są tzw. stugi. Są to drewniane domki dla 4-6 osób z aneksem kuchennym i łazienką. Domki są zwykle usytuowane „o rzut beretem od wody”. Często do dyspozycji jest łódź wiosłowa lub motorowa. Położenie domków w oddali od miast, miasteczek umożliwia rodzinne wędrowki piesze lub rowerowe, uprawianie sportów wodnych czy plażowanie. W okresie letnim „kosi się” tam ogromne ilości grzybów, min. prawdziwków i kozaków, których ostrożni Szwedzi nie zbierają.

Drugim popularnym krajem jest Finlandia. Na szczególną uwagę zasługują Wyspy Alandzkie. Wyspy te położone niedaleko wybrzeży Szwecji to królestwo szczupaka i okonia. Kilka tysięcy różnej wielkości wysepek, płytkie wody, mnóstwo drobnych ryb i krabów stworzyły doskonałe warunki do egzystencji tych gatunków. Powrót z łowiska z wiadrem pełnym „pasiaszych garbusów” – okoni nie zalicza się jednak do wyczynów. Finlandia to jednak głównie wody górskie i tysiące jezior Karelii. Rzeki Kimijoki, Tundsja i Simojoki obfitują w kilka gatunków pstrągów i lipieni. Zakwaterowanie głównie w dużych drewnianych domach z pełnym wyposażeniem.

Ciekawe łowiska są również za naszą południową granicą, na Słowacji. Amatorzy połowu dużych karpia, węgorzy i sandacza są mile widziani nad Oravską Prehradą – dużym sztucznym jeziorem na Orawie, tuż przy granicy Polski i Słowacji. Wytrawni górcy wędkarze mogą zapolować na pstrągi, lipienie i rekordowe głowicice w Popradzie. Amatorzy rodzinnego wypoczynku połączonego z wędkowaniem mogą skorzystać z kompleksu uzdrowskiego w Nimnicy nad brzegiem Wągu. Poza wędkowaniem można skorzystać z bogatej bazy rekreacyjno-leczniczej. Warto więc zaplanować już teraz, gdzie wyruszymy latem na ryby. Życzeń udanych połowów.

*J.N.*



W dobie szybkiego rozwoju środków masowego przekazu, szkoła nie jest jedynym źródłem informacji dla ucznia i jedynym kanałem formowania jego zainteresowań. Dlatego należy zadbać, aby informacja szkolna była równie atrakcyjna, jak ta płynąca ze źródeł pozaszkolnych. Jednym ze sposobów dotarcia do młodych ludzi jest ciekawie wydawana gazetka uczniowska. Umożliwia ona realizowanie zadań wychowawczych, stwarza przyjazny klimat, zapewnia zaspokojenie potrzeby uznania, inspiruje młodych ludzi do podejmowania różnorodnych zadań, rozbudza zainteresowania, kształtuje nawyki czytelnicze, stwarza szansę rozwoju młodych talentów, a z uwagi na założony profil – kształtuje świadomość ekologiczną i prozdrowotną dzieci.



Miejsce naszych poniedziałkowych spotkań redakcyjnych (zespół w niepełnym składzie)

**Edukacja ekologiczna w Szkole Podstawowej nr 1 w Parczewie**

## „ZIELONE ECHO JEDYNKI”

Prowadząc działalność ekologiczną, doszłam do wniosku, że gazetka ekologiczna może być jedną z form promowania naszych działań w szkole i środowisku, sposobem informowania o planowanych i realizowanych zadaniach, zachętą do pracy dla wielu uczniów. Pomysł spotkał się z akceptacją i poparciem dyrekcja szkoły.

Pod koniec września powołałam zespół redakcyjny. Na pierwszych spotkaniach młodzi ekolodzy – adepci sztuki dziennikarskiej zastanawiali się jaką formę nadać gazecie, co powinno znaleźć się na jej łamach, jak ją zatytułować. Prace nad koncepcją pisma i przygotowaniem pierwszego numeru trwały ponad miesiąc, towarzyszyły im ogromne emocje. Wyloniono stałe działy np. Aktualności ekologiczne, Wywiady !!!, Plotki o roślinach i zwierzętach, Krzyżówki, Czy wiesz, że... , Bądźmy zdrowi. Najtrudniej było zdecydować się na tytuł pisma, a potem wybrać winiętkę. W tym czasie ustalili się też stały skład zespołu.

Pierwszy numer „ZIELONEGO ECHA JEDYNKI” ukazał się w listopadzie. Zespół redakcyjny składa się z uczniów klasy VI e: redaktor naczelny – *Magda Bąclawek*, członkowie zespołu redakcyjnego: *Grzesiek Danielkiewicz, Kasia Dąbrowska, Bartek Gruszczuk, Kasia Jędrzejewska, Ania Junik, Agnieszka Kasperczuk, Czesiek Kuzawiński, Agnieszka Miszczuk, Lukasz Osiecki, Kasia Ostapiuk, Klaudia*

*Romaniuk, Kasia Sobieszek, Ania Tarkowska, Bartek Tymosiewicz.*

Praca z zespołem przebiega w trzech etapach: zbieranie materiałów, pomysłów, ich opracowywanie i montaż, skład komputerowy.

Z zespołem redakcyjnym spotykam się, w zależności od potrzeb, nawet kilka razy w miesiącu. Nie zrażają nas trudności lokalowe, nie przeszkadzają w twórczej i efektywnej pracy.

Zespół troszczy się o to, aby w redagowanej gazecie zamieszczać interesujące teksty, informować o ciekawych inicjatywach, akcjach, być elementem usprawniającym przepływ informacji, uświadomić dzieci na problemy środowiska, promować zdrowy styl życia, rozwijać zainteresowania przyrodnicze oraz bawić, dostarczać rozrywek umysłowych w postaci przyrodniczych rebusów, zagadek, krzyżówek. Coraz częściej uczniowie

przygotowują materiały na dyskietkach, natomiast ja zajmuję się składem i łamaniem komputerowym, czyli włożeniem tekstów na stronie, skanowaniem ilustracji i zdjęć.

Aby dać czytelnikom możliwość wpływania na kształt gazetki i problemy w niej poruszane, członkowie zespołu ustawili w pracowni przyrodniczej „Skrzynkę Kontaktową”.

Staramy się, aby gazetka wychodziła co miesiąc. Do tej pory ukazało się 5 numerów.

„Zielone Echo Jedyнки” cieszy się coraz większym powodzeniem wśród uczniów, rozchodzi się w nakładzie około 100 egzemplarzy. Kolejne numery przyjmowane są z dużym zainteresowaniem czytelników. Popularność pisemka zarówno wśród rodziców, jak i nauczycieli jest motywacją i inspiracją do udoskonalania gazetki, zarówno pod względem treści jak i formy.

Uczniowie tworząc pisemko rozwijają swoje umiejętności i zdolności intelektualne, odpowiedzialność, wytrwałość i systematyczność. Wszystkim opracowującym kolejne numery gazetki praca ta daje wiele radości i satysfakcji.

*mgr Anna Lipska  
opiekun i koordynator*

## KOŁO MŁODEGO EKOLOGA

W Dębowej Kłodzie odbyło się 22 lutego spotkanie Koła Młodego Ekologa. Młodzież zrzeszona w Kole przystąpiła do akcji „Aluminek”, której organizatorem jest KOBA S.A. Zakład Ośrodka Kultury i Oświaty w Dębowej Kłodzie.

*D. Hetman*



Oglądanie telewizji jest dzisiaj bardzo popularną formą spędzania wolnego czasu, zarówno wśród dzieci, młodzieży, jak i dorosłych. Trudno się temu dziwić. Po długich godzinach pracy, czy nauki, ta forma biernego wypoczynku jest najprostszą.

W niektórych domach życie rodzinne toczy się w dyktowanym przez telewizję rytmie - nie planuje się wizyty gości w godzinach nadawania "Na dobre i na złe", dziecko kapie się przed dobranocką, nie telefonuje się do znajomych w trakcie trwania "Wiadomości".

Najgorsze jest to, że wielogodzinne oglądanie telewizji odbiera nam możliwość cieszenia się tym, co jest naprawdę ważne - przebywaniem z najbliższymi, rozmową, dzieleniem się codziennymi sprawami, tym, co przeżyliśmy w ciągu dnia.

Z przerażających statystyk amerykańskich uczonych wynika, że dzieci w wieku od dwóch do pięciu lat oglądają telewizję przeciętnie przeszło dwadzieścia pięć godzin tygodniowo. Niektóre z nich wpatrują się w szklany ekran pięć lub sześć godzin dziennie.

Dzieci oglądając telewizję, nie tylko wyglądają jak bezmyślne stwory, one naprawdę nie myślą. Popadają w rodzaj transu, w którym przemiana materii spada o 16%.

Intensywne oglądanie telewizji może być przyczyną niedostatecznej aktywności fizycznej, intelektualnej i społecznej. Hamuje ono w dzieciach rozwój umiejętności niezbędnych do odczuwania głębszej satysfakcji z życia, takich jak: czytanie książek, ćwiczenia fizyczne, zabawy z rówieśnikami, malowanie, majsterkowanie.

Badania wykazują, że w ostatnim dziesięcioleciu telewizja stała się jedną z przyczyn wzrostu otyłości u dzieci. Nasze „pociechy” uzależnione od ekranu konsumują więcej, bo oglądanie zachęca do ciągłego pogryzania, a reklamy dodatkowo skłaniają do konsumpcji niezdrowego jedzenia. Natomiast siedzący tryb spędzania czasu powoduje słabszą przemianę materii i mniejsze spalanie.

Choć niektórzy wciąż poddają to w wątpliwość, istnieje coraz więcej powodów, by wreszcie uznać istniejące od dawna podejrzenia za słuszne, że oglądanie przemocy i gwałtu w telewizji rodzi agresywne zachowania u dzieci.

Magazyn naukowy "Journal of the American Medical Association" opublikował wyniki badań, które ukazały, co się stało w krajach po wprowadzeniu telewizji. Wszędzie tam nastąpiła natychmiastowa eksplozja przemocy na placach zabaw, a w ciągu piętnastu lat podwoiła się liczba morderstw. Dlaczego po piętnastu latach? Tyle czasu potrzeba, aby po brutalizacji agresywnymi programami, trzy-, cztero-, pięcioletki osiągnęły swoją "dojrzałość kryminalną".

Żle dobrane programy telewizyjne, jeżeli nie wywołują zachowań agresywnych, to w najlepszym razie obniżają wrażliwość na przemoc, sprawiając, że młodzi widzowie przyjmują ją obojętnie. Dlaczego miałyby być inaczej, skoro po-

stać zmasakrowana w pewnym epizodzie wra- ca do pełnej formy w następnym?

Małe dzieci z trudem albo wcale nie odróżniają tego, co jest, od tego, co nie jest prawdziwe. Wszystko, co widzą lub słyszą biorą dosłownie. Wytwory ich fantazji przerażają je, gdyż identyfikowane są z prawdą. Dla nich rzeczy widziane w telewizji są równie prawdziwe jak to, co dzieje się w ich pokoju lub na podwórku. Nawet jeżeli wydaje się, że nie są wystraszone, oglądając program budzący lęk, przeżywane później koszmary senne są jego skutkiem.

Programy informacyjne przekazujące wiadomości o morderstwach, pożarach, klęskach żywiołowych, katastrofach itd. stają się szczególnie niebezpieczne. Młodzi widzowie mają tendencję do wyobrażania sobie, że to, co dzieje się na ekranie, może przytrafić się im samym, albo ich bliskim.

Niewskazane są programy, w których dominują wartości negatywne: aprobatą dla przemocy lub kłamstwa, przekonanie, że rzeczy materialne czynią człowieka ważnym lub popularnym

## Czy telewizja wpływa na rozwój dziecka?

Wielu rodziców włącza telewizor wtedy, gdy dziecko jest znużone, niegrzeczne, zmartwione, ma jakiś problem. Eksperci przewidują, że tak traktowane dzieci, mogą w przyszłości mieć mniejsze zdolności adaptacyjne w stosunku do otaczającego je świata. Zamiast dawać sobie radę z normalnymi kłopotami dnia codziennego mogą skłaniać się do łatwych uników. Kiedy ogląda się bajkę, nie trzeba stawiać czoła rzeczywistości.

Dzieci nalogowo oglądające telewizję na ogół są opóźnione w rozwoju społecznym i intelektualnym. Mają gorzej wykształconą sprawność czytania przez co spada zainteresowanie dziecka książkami, konieczne dla całego rozwoju intelektualnego. Przeznaczają mniej czasu na naukę, co w rezultacie prowadzi do osiągania gorszych wyników. Opóźnienie w rozwoju społecznym może być spowodowane brakiem czasu na zabawy z rówieśnikami, rodzeństwem, na poznawanie bliższego i dalszego otoczenia.

Telewizja podając cały obraz, w przeciwieństwie do książki, osłabia wyobraźnię młodego człowieka. Poza nielicznymi wyjątkami, programy nie zachęcają do nowych pomysłów, nie pobudzają twórczych instynktów.

Dzieci spędzające dużo czasu przed ekranem mają osłabioną zdolność do samodzielnej zabawy, bo brak im do tego motywacji. Zmianierowane natłokiem wrażeń nie czynią żadnych wysiłków, by wymyślać zabawy wymagające pracy intelektu i wyobraźni.

Mimo swych wad telewizja daje dostęp do cudownej krainy obrazów, dźwięków i postaci, nie tylko dostarcza nową wiedzę, ale wzbogaca już posiadaną, bawi i wychowuje. Niektóre filmy dla dzieci propagują pozytywne wartości, takie jak tolerancja, współdziałanie z innymi, delikatność, czy uczciwość. Telewizja może przynosić do odległych zakątków świata, a nawet wszechświata, pokazywać przyszłość i przeszłość, sprawy zwykłe i egzotyczne, świat nauki i sztuki. Mądrze dawkowany dostęp do audycji TV może wzbogacić intelekt dziecka.

Amerykańska Akademia Pediatryczna opracowała wskazówki, które mogą pomóc rodzicom w wykształceniu u dzieci zdrowych nawyków korzystania z tego wynalazku techniki.

Zgodnie z nimi należy ustalić wyraźne granice czasu spędzonego przed ekranem. Pediatrzy radzą, aby skrócić oglądanie telewizji do 1-2 godzin dziennie (przeciętny Polak poświęca na to 4 godziny).

Należy przestrzegać ustalonych limitów. Jeżeli po zakończeniu programu rodzice nie będą wyłączać odbiornika, ograniczenia nie będą miały sensu. Oczywiście zasady te można złamać w przypadku gdy dotyczy to tego, co szczególnie interesuje dziecko.

Nie powinno się wstawiać telewizora do dziecięcego pokoju - powoduje to izolację dziecka w sensie fizycznym i znacząco zmniejsza ilość kontaktów w rodzinie.

Trzeba wybrać właściwą porę oglądania telewizji. Nie jest wskazane włączanie odbiornika podczas posiłków, spotkań rodzinnych oraz w czasie zabaw. Posiłki i spotkania powinny służyć rodzinnej integracji, zabawy natomiast uczyć dzieci umiejętności współżycia z innymi.

Rodzice powinni oglądać wybrane programy wspólnie z dzieckiem. Pozwoli to skorygować błędne poglądy „pociech”, wskazać pozytywne wartości, dostarczy tematów do wspólnych rozmów czy zabaw. Dobrze dobrane programy telewizyjne można wykorzystać do wyrabiania zmysłu obserwacji, działań twórczych, wyobraźni i intelektu. Właściwie dozowane pomogą w przekazywaniu pozytywnych wartości, we wszechstronnym rozwoju dziecka. Można wówczas mówić o aktywnym oglądaniu.

Telewizja nie może być sposobem na uspokojenie, pocieszenie, czy formą reagowania na potrzeby dziecka.

Nie należy używać telewizji jako formy przekupstwa, kary lub nagrody. Kojarzenie telewizji z dobrym zachowaniem może spowodować, że wyda się ona atrakcyjniejsza.

To właśnie rodzice powinni dawać dobry przykład i być wzorem odpowiedzialnego oglądania telewizji.